



niedziela

głos z Torunia

NR 30 (866) • J • ROK LIV • 24 VII 2011 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Bezpiecznie na drogach

Dobijamy do półmetka wakacji. Niektórzy urlop mają już za sobą, inni z utęsknieniem czekają na chwilę wytchnienia z dala od codziennych obowiązków gdzieś nad morzem, czy w górach. Są i tacy, którzy nie wyobrażają sobie lata bez udziału w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. W bieżącym numerze „Głosu z Torunia” zamieszczamy wstępne informacje dotyczące pieszego pielgrzymowania z diecezji toruńskiej. Jednocześnie zachęcamy do zaglądania na łamy w kolejnych tygodniach i zapoznawania się z ogłoszeniami szczegółowymi dla pątników, a następnie relacji z pielgrzymki.

Jakkolwiek byśmy nie zaplanowali wakacji, to zawsze należy pamiętać o bezpieczeństwie. Szczególnie dotyczy to uczestników ruchu drogowego. Urlop uwalnia w nas często poczucie beztroskiej wolności, co, niestety, co roku obfituje w wypadki samochodowe. Udując się autem na wycieczki, nie lekceważymy znaków ograniczających prędkość. To przecież urlop, przecież mamy czas. Mijając kolumnę pieszych pielgrzymów, nie narzekamy na utrudnienia, ale zachowujemy szczególną czujność. Grupy pątnicze zawsze mają opiekunów dbających o bezpieczeństwo, co jednak nie zwalnia nas od ostrożności i poczucia współodpowiedzialności za innych.

Ubiegły tydzień był 12. tygodniem św. Krzysztofa, patrona kierowców i podróżujących. 25 lipca, we wspomnienie św. Krzysztofa, nie zapomnijmy pomodlić się, by uczestnikom ruchu drogowego nie brakowało wyobraźni. **Joanna Kruczyńska**



BOŻENA SZTAINER/NIEDZIELA

Trwają wakacje. Według własnych upodobań i możliwości wypoczywamy; wyjeżdżamy wraz z rodziną, korzystamy z wyjazdów organizowanych przez biura, stowarzyszenia i parafie. Niektórzy w tym czasie wybierają się na pieszą pielgrzymkę albo odbywają rekolekcje. Podziwiając piękno świata, pomyślmy o Tym, który jest jego twórcą. Chrześcijanin bowiem nie ma wakacji od Boga. Przeciwnie, zmiana miejsca pobytu, odrzucenie od siebie codziennych trosk i obowiązków otwiera na Najwyższego, a Pan mówi w ciszy. Może warto czasem jej poszukać, wejść w ciszę, uspokoić umysł, usłyszeć, co jest w nas, i pozwolić, by Stwórca mówił do naszego serca. To doświadczenie pozwala odkryć źródło. A Pan jest źródłem, z którego tryskają światło, miłość i życie. W wakacyjnym czasie szukajmy więc Źródła i wracajmy do niego. A Pan niech błogosławi na ten trud, a Jego łaska niech spłynie jak deszcz na nasze spragnione serca.

pb

W Komunii z Bogiem przez Pismo Święte

Trwają wakacje, oczekiwany czas urlopów, odpoczynku po całorocznym trudzie. Czas wyjazdów rodzinnych i szkolnych, różnorodnych obozów i wszelkich form rekreacyjnych. Z radością obserwujemy, że wiele osób – dorosłych, młodzieży i dzieci – wkłada do plecaka Pismo Święte, najczęściej tak dogodny zmniejszony for-

mat Biblii Tysiąclecia albo wydane przez „Niedzielę” praktyczne egzemplarze poszczególnych ksiąg Pisma Świętego. To są tak polecane przez naszego umiowanego bł. Jana Pawła II wakacje z Bogiem, ze Słowem Bożym, w tym roku duszpasterskim szczególnie pożądane. Mamy pewność, że nie pobiędzimy na wakacyjnych ścieżkach, jeśli pro-

wadzić nas będzie po nich Chrystus, który jest Drogą.

Z serca bł. Marii Karłowskiej wyrwało się kiedyś dziękczynienie: „Dziękuję Ci, mój Boże, żeś mnie uczynił chrześcijanką i dałeś mi poznać Ewangelię świętą!”. Wypowiedziała te słowa na podstawie

dokończenie na str. VIII

Zmiany u Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Toruń

3 lipca miało miejsce pożegnanie o. Andrzeja Makowskiego, proboszcza parafii pw. św. Józefa, kustosza sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu. Jednocześnie powitano następcę, którym został o. dr Wojciech Zagrodzki. Wprowadzenia nowego proboszcza i kustosza dokonał ks. prał. Stanisław Majewski, dziekan dekanatu Toruń II w obecności o. Pawła Drobota, radnego nadzwyczajnego Warszawskiej Prowincji Redemptorystów.

Po 6 latach posługi proboszcza o. Andrzej Makowski przechodzi do domu zakonnego ojców redemptorystów w Lublinie, gdzie będzie odpowiedzialny za formację misjonarzy Tirocinium jako prefekt. Były proboszcz parafii pw. św. Józefa powtórzył za Koheletem, że na wszystko przychodzi czas. Przewodniczący Eucharystii ks. prał. Stanisław Majewski przypomniał w homilii, że przed 6 laty o. Andrzej był najmłodszym proboszczem w diecezji toruńskiej. – Kiedy miałem zaszczyt wprowadzać go w ten urząd, pamiętam wypowiedziane wówczas słowa, które zacytowałem z Listu św. Pawła do Tymoteusza: „Niech nikt nie lekceważy twojego młodego wieku” i rzeczywiście te słowa były w tej wspólnotie realizowane. Mogliśmy się temu z bliska przyglądać, bo w tym pierwszym sanktuarium diecezji toruńskiej Matki Bożej Nieustającej Pomocy działały się historyczne rzeczy, np. uroczystość zamknięcia I Synodu Diecezji Toruńskiej – mówił Ksiądz Prałat. Pasterz Kościoła Toruńskiego docenił o. Andrzeja, odznaczając go medalem „Zasłużony dla Diecezji Toruńskiej”. – Dzisiaj jako kapłani dekanatu Toruń II chcemy podziękować za odpowiedzialną funkcję, jaką



Wprowadzenia dokonał ks. prał. Stanisław Majewski (w środku), po jego lewej stronie nowy proboszcz o. dr Wojciech Zagrodzki, po prawej odchodzący o. Andrzej Makowski

spełniałeś wśród nas jako najmłodszy na początku proboszcz i jako ojciec duchowny – dodał.

Ks. prał. Stanisław Majewski wprowadził w urząd proboszcza o. dr Wojciecha Zagrodzkiego, który przez 9 minionych lat pracował w Krakowie, odpowiadał za redemptorystowski kwartalnik „Homo Dei”. – W czasach komunistycznych było to pismo formacyjne. Dla nas, kapłanów, dla mnie wówczas jako kleryka, była to lektura, na podstawie której też odbywała się nasza klericka formacja w Pelplinie. Drogi Ojciec, trzeba mądrości, by redagować pismo z takimi tradycjami – mówił ks. prał. Stanisław Majewski, witając nowego proboszcza.

Wspólnota parafii pw. św. Józefa podziękowała o. Andrzejowi za posługę proboszczowską, zaś o. Wojciecha przyjęła kosztem toruńskich pierników. – Słuchałem uważnie podziękowań skierowanych przez

was do o. Andrzeja, bo mam świadomość, że jest w nich dużo życzeń skierowanych do mnie – mówił z uśmiechem o. Wojciech, witając się z parafianami.

Posługa duszpasterska kapłanów ma to do siebie, że spełnia się ją w różnych miejscach. Potrzeba głoszenia Słowa Bożego w innym miejscu, sprawia, że ksiądz biskup w diecezji, czy przełożony wspólnoty zakonnej deleguje kapłana do pracy gdzie indziej. Jeśli parafianie zdążyli się z nim zaprzyjaźnić, a on musi opuścić ich parafię, jest to smutne z punktu widzenia czysto ludzkiego. Jednak warto spojrzeć inaczej na to wydarzenie. Skoro Boży kapłan wkładał serce w pracę duszpasterską w naszej parafii, to na pewno będzie to czynił z takim samym zaangażowaniem i miłością w innej parafii, gdzie zajdzie potrzeba, gdzie zostanie wysłany przez przełożonych.

Katarzyna Cegielska



Zapraszamy

Rekolekcje dla organistów

W dniach 29-31 sierpnia w Diecezjalnym Centrum Kultury Zamek Bierzgowski odbędą się rekolekcje dla organistów i uczniów organistowskich. Poprowadzi je dziekan dekanatu rybnieńskiego ks. kan. Mirosław Owczarek. Początek 29 sierpnia o godz. 13. Opłata wynosi 110 zł. Udział w rekolekcjach można zgłaszać pod nr tel. (56) 674-06-22. Wszystkich zainteresowanych zaprasza kierownik Komisji ds. Organistów Kurii Diecezjalnej Toruńskiej ks. kan. Feliks Wnuk-Lipiński.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

W dniach 7-14 września odbędzie się pielgrzymka do Ziemi Świętej. Organizatorem jest Wydział Teologiczny UMK w Toruniu, a poprowadzi ją biblista ks. dr Dariusz Iwański. Koszt 2 tys. PLN + 500\$. Wszelkich informacji udziela Katarzyna Piechota, tel. 697-972-688.

Diecezjalne pielgrzymki Żywego Różańca

Wszystkich wiernych pragnących wziąć udział w 30. i 31. pielgrzymce Żywego Różańca zapraszamy 5 sierpnia do sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej w Lisewie, a 1 października do kościoła pw. św. Stanisława w Grudziądzu-Rządzu.

Program

godz. 9 – Ćwiczenie pieśni, uformowanie się w kościele procesji ze sztandarami i chorągwiami. słowo moderatora Żywego Różańca, Msza św. z kazaniem Księdza Biskupa, wręczenie Księdzu Biskupowi znaków przyjaźni dla kleryków w kolejną rocznicę powstania Towarzystwa Przyjaciół Seminarium, słowo Księdza Rektora – przewodniczącego TPS, dziesiątek Różańca w intencji Ojca Świętego
godz. 12.15 – Przerwa na odpoczynek i herbata
godz. 12.45 – Droga Krzyżowa, zakończenie pielgrzymki
Więcej informacji na www.torun.opoka.org.pl

Ks. prał. dr Gerard Gromowski
Moderator Żywego Różańca

Procesja eucharystyczna

Grudziądz

23 czerwca w grudziądzkiej bazylice pw. św. Mikołaja Biskupa w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa liturgii przewodniczył i słowo Boże wygłosił bp Józef Szamocki. Koncelebrantami byli m.in. proboszcz bazyliki ks. kan. Dariusz Kunicki i dyrektor Centrum „Caritas” w Grudziądzu ks. kan. Marek Borzyszkowski.

W homilii Biskup Józef podkreślał znaczenie Mszy św. w życiu każdego człowieka wierzącego. Przypominał, jakim darem jest Eucharystia i adoracja Najświętszego Sakramentu, w której czasie można polecić Bogu wszystkie swoje troski, bóle, cierpienia i samotność. Wspominał bł. Jana Pawła II, który był przykładem umiłowania modlitwy, modlił się także do Serca Jezusowego,

adorując Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Ksiądz Biskup dodał, że ta uroczystość była dziękczynieniem za wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze.

W procesji uczestniczyli parafianie z bazyliki św. Mikołaja, kościołów pw. Świętego Ducha i Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Oprawę muzyczną zapewniła orkiestra dęta.

Zenon Zaremba

Chór sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Grecji

W dniach 28 czerwca – 8 lipca chórzyści sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu wraz z zaprzyjaźnionymi osobami udali się w kolejną podróż zagraniczną. Celem wyprawy była Grecja, a droga wiodła przez Słowację, Węgry, Serbię i Macedonię. Każdorazowy wyjazd zagraniczny ma na celu uwielbienie Boga w śpiewie, odpoczynek po całorocznej pracy oraz integrację zespołu. Podczas tegorocznej pielgrzymki mieliśmy możliwość podziwiania nie tylko zabytków kultury antycznej, lecz także dotknięcia miejsc związanych z początkami chrześcijaństwa i nauczaniem św. Pawła.

W trakcie podróży zwiedziliśmy m.in. przepięknie położony wąwóz Enipeas; Meteory z prawosławnymi monastyrmi zawieszonymi na skałach, stanowiące dla Greków szczególne miejsce modlitwy, medytacji i ascezy; Ateny z królującymi nad miastem Akropolem oraz Areopagiem, na którym przemawiali św. Paweł i bł. Jan Paweł II. Nawiedziliśmy również Tessaloniکی – miasto związane z Aleksandrem Wielkim, którego pomnik usytuowany jest na nabrzeżu, oraz św. Pawłem, który do jego mieszkańców skierował swoje 2 listy. Wiele radości dostarczył nam rekreacyjny rejs statkiem po Morzu Egejskim na wyspę Skiathos. Przypadek sprawił, że 1 lipca, w dniu objęcia prezydencji Polski w Unii Europejskiej, chór znalazł się na stokach Olim-



Chór w kościele w Atenach

pu. Z tej góry rozległ się hymn „Gaude Mater Polonia” śpiewany w intencji Ojczyzny.

Zgodnie z tradycją w czasie wyjazdu nie zabrakło też prezentacji muzyki sakralnej. Wiele radości i satysfakcji przyniósł nam występ podczas niedzielnej Eucharystii w polskim kościele pw. Chrystusa Zbawiciela w Atenach, w którym mieliśmy możliwość spotkania naszych rodaków mieszkających w stolicy Grecji. Chór zaśpiewał

także w cerkwi prawosławnej św. Dionizego u podnóża Olimpu.

Joanna Łęgowska

Chór działa przy parafii Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny od 15 marca 2010 r. Zachęcamy miłośników muzyki sakralnej do wstąpienia w szeregi zespołu i poznawania świata. Zainteresowanych zapraszamy na stronę internetową: www.psms.wikidot.com.

Szanty, łajby i wilki morskie

Grudziądz

Pirackie tańce, morskie konkursy i śpiew znalazły się w programie pikniku szantowego „Szanty, łajby i wilki morskie”, który odbył się 5 lipca w Środowiskowym Domu Samopomocy Grudziądzkiego Centrum Caritas. Podopieczni wraz z terapeutami zaprosili również do zabawy zaprzyjaźnione Domy Pomocy Społecznej z Grudziądza, Dom Dziennego Pobytu z Grudziądza oraz Środowiskowe Domy Samopomocy z Torunia i Blizna.

Tego dnia w ogrodzie Środowiskowego Domu Samopomocy można było spotkać piratów, marynarzy, syreny, a nawet Neptuna. Goście wraz z opiekunami wystąpili w strojach bohaterów z morskich bajek. Zabawę rozpoczęły muzyczno-recytatorskie prezentacje wszystkich zebranych, można było usłyszeć morskie opowieści i piosenki. Podczas pikniku zebrani chętnie uczestniczyli w wielu morskich zawodach z nagrodami: łowieniu ryb, szukaniu monet w piasku, papierowych stat-

ków, budowaniu tratw i ciągnięciu liny. Zorganizowano również konkurs na najciekawsze stroje Neptuna i syrenki. Okazało się, że przebrania są tak ciekawe i oryginalne, że wszyscy uczestnicy zajęli miejsce pierwsze. Podczas poczęstunku oprócz słodkości i napojów można było w trakcie obiadu skosztować krupniku przygotowanego przez jednostkę wojskową z Grudziądza.

Główną atrakcją było rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „Wodne impresje”, w którym jury w składzie Norbert Wiciński i Dariusz Kruszewski uznało, iż najlepszym ze zdjęć jest fotografia Anety Waldeck z ŚDS w Grudziądzu. „Nie sądziłam, że wygram. Jestem zaskoczona!” – powiedziała zwyciężczyni. Nagrodą główną w tym konkursie był m.in. aparat fotograficzny ufundowany przez Grudziądzkie Centrum Caritas. Na zakończenie dyrektor Caritas Diecezji Toruńskiej ks. prał. Daniel Adamowicz oraz dyrektor Grudziądzkiego Centrum Caritas ks. kan. Marek Borzyszkowski podzię-



Piknik był wspaniałą zabawą

kowali wszystkim za zaproszenie i wspaniałą zabawą. Po rozdaniu nagród i dyplomów uczestnicy śpiewali najbardziej znane szanty.

Tego typu uroczystości, jakie organizuje Środowiskowy Dom Samopomocy, służą integracji i terapii

uczestników. Oni także biorą udział w przygotowaniach i prowadzeniu wszystkich spotkań integracyjnych, a przez takie działania podnoszą swoją samoocenę i wiarę we własne możliwości.

Monika Fischer

www.caritas.twoje-miasto.pl

Każdego roku rzesza pielgrzymów z diecezji toruńskiej porzuca codzienne obowiązki i wyrusza w drogę do Sanktuarium na Jasnej Górze, by w tym świętym czasie odkryć duchową przestrzeń modlitwy, umartwienia i trudu ofiarowanego Stwórcy. Pragną w ten sposób oddać Mu cześć, dostąpić łask w życiu doczesnym, a w przyszłości osiągnąć życie wieczne. Dla pątnika nie jest najważniejsza liczba przebytych kilometrów czy sposób ich pokonania lecz doświadczenie trudu drogi i radości dotarcia do celu – miejsca świętego. „Sanktuarium jest przede wszystkim miejscem pamięci o potężnej działalności Boga w historii. Zaświadcza, że Bóg jest większy od naszego serca, że zawsze kochał nas i dał nam swego Syna i Ducha Świętego, ponieważ chce zamieszkiwać w nas. Przypomina, że gdy Bóg raz nas ukochał, nigdy już nie przestaje nas kochać. Jako znak nie tylko przypomina nam, skąd pochodzimy i kim jesteśmy, ale także otwiera nam oczy ku rozeznaniu tego, dokąd zmierzamy, ku celowi naszej pielgrzymki życia i historii, że nie jesteśmy stworzeni, aby żyć i umrzeć, lecz by żyć i zwyciężyć śmierć poprzez Chrystusowe zwycięstwo” („Sanktuarium”, dokument Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Pielgrzymów)

WŚRÓD WIELU PROPOZYCJI SPĘDZENIA WAKACJI LUB URLOPU DLA CHRZEŚCIJANINA SZCZEGÓLNE MIEJSCE ZAJMUJE PIELGRZYMKA, ŚWIĘTY CZAS ODDANY BOGU I LUDZIOM. ABY ZACHĘCIĆ DO WYBRANIA SIĘ NA REKOLEKCJE W DRODZE, PREZENTUJEMY 2 ŚWIADECTWA TYCH, KTÓRZY ODKRYLI PIĘKNO I ZNACZENIE TAKIEGO SPOSOBU SZUKANIA PANA

Na drogę tę nie trzeba nam sandałów i płaszcza zabierać

Beata Pieczykura

Julian, pielgrzym, wielokrotnie wyruszał na pątniczy szlak. Najwłaściwszym określeniem jego pielgrzymowania są słowa piosenki: „Nie trzeba nam na drogę tę sandałów i płaszcza zabierać. Nie trzeba nam srebra brać, o dach nad głową zabiegać”. On tak właśnie wędrował. Zaufał Bogu, przedstawiał Mu swoją intencję i szedł – samotnie, bez towarzyszących służb transportowych czy porządkowych, bez wcześniej zaplanowanych noclegów, w jednych butach, bez pieniędzy – w daleką drogę: do Rzymu, a następnie do Lourdes. Jednak szczególne miejsce na trasie Juliana zajmuje Częstochowa. To tu zaczęła się jego pielgrzymia przygoda. Na Jasną Górę wędrował po 2 razy z Warszawy, Kalisza i Torunia. To tu rozpoczynał indywidualne piesze pielgrzymki. W drodze towarzyszyły mu krzyż i tabliczka informująca, skąd wyruszył i dokąd zmierza. Trasę dokumentuje dziennik – zeszyt, w którym widnieją pieczętki miejscowości, przez które przechodził, i wpisy ludzi spotkanych na trasie, m.in. w językach japońskim i arabskim. Julian pielgrzymował do Rzymu dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Szedł od 8 września do 1 listopada 2003 r. przez Słowację, Austrię, Słowenię do Włoch. Wielką radością była dla niego możliwość uczestniczenia w świętowaniu imienin Jana Pawła II.

Od 15 września do 6 grudnia 2004 r. dla uczczenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Julian pielgrzymował pieszo przez Czechy, Austrię, Szwajcarię do Lourdes, by tam 8 grudnia przeżyć maryjną uroczystość. – Droga do Matki była czasem modlitwy i refleksji oraz doświadczenia ludzkiej życzliwości – opowiada. – Za radą spotkanego w Czechach geodety zmieniłem wcześniej zaplanowaną trasę i podążyłem wzdłuż Dunaju i Renu. Każdy dzień rozpoczynałem

pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”, następnie odmawiałem Różaniec, litanie do św. Judy Tadeusza, modlitwy do Matki Bożej, o godz. 15 Koronkę, a kończyłem, dziękując za cały dzień, śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Gdzie tylko było możliwe, uczestniczyłem w Mszy św. Gdy dotarłem do Lourdes i stanąłem przed Matką Bożą, serce wypełniały radość i wdzięczność, że wędrowałem bez problemów, bólu i chorób. Pątniczy trud oddałem Bogu i ofiarowałem w osobistej intencji. Szedłem bowiem pukać do nieba za stawiennictwem Matki Bożej. Jej pomoc jest bardzo skuteczna. Była to już druga zagraniczna trasa, nabrałem więc doświadczenia, omijałem autostrady, szedłem bocznymi, leśnymi drogami. Nocowałem u ludzi, w klasztorach, czasem po prostu na ławce. W zależności od ukształtowania terenu pokonywałem dziennie od 30 do 50 km, raz nawet 70 km. Szedłem wtedy od godz. 6 rano do 1 w nocy, a rano trzeba było iść dalej. Nie czułem jednak zmęczenia. Najpotrzebniejsze rzeczy wiozłem na wózek, na trasie musiałem wymieniać łoży-

ska, opony się zdarły, a nogi były w porządku. Pan Bóg mi dał dobre nogi, z górnej półki.

Julian, pielgrzymując do Niebieskiej Matki czczony w wizerunkach w Fatimie, Banneux (w Belgii jako Matka Boża ubogich), Medjugorje, Ostrej Bramie czy Częstochowie, wielokrotnie doświadczał jakby był prowadzony przez Boga. Najlepszą przewodniczką na drodze do Ojca jest Maryja. Dlatego to u Jej stóp pielgrzym Julian umacniał swoją wiarę i nadzieję. Do Sanktuarium Jasnogórskiego wędrował z różnych zakątków Polski, a miłość do Królowej Polski sprawiła, że przemierzał także pątnicze szlaki Europy. Dlaczego? Czas pielgrzymki bowiem wypełnionej usilną modlitwą, słuchaniem Słowa Bożego i braterstwem przybliża do Stwórcy, uczy ufności, wrażliwości i miłości, które potem chce się przenosić w codzienność, ponieważ – mimo trudu i zmęczenia, czasem bólu – rozjaśnia serce, pozwala doświadczyć oczarowania Bożą tajemnicą, zasmakować rzeczywistości większej od codziennych obowiązków i trosk.

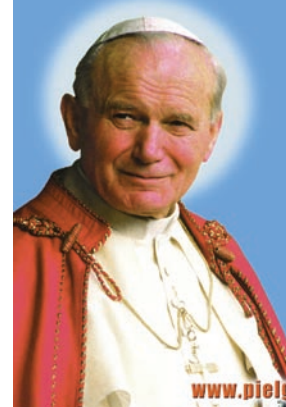
W tym roku pątnicy wyruszą na szlak 33. Pieszej Pielgrzymki z Torunia na Jasną Górę (4-12 sierpnia) i 31. Pielgrzymki Ziemi Lubawskiej (1 sierpnia – grupy lubawska i działdowska, 2 sierpnia – nowomiejska, 3 sierpnia – brodnicka; kierownik ks. kan. Zdzisław Licznarski), które na trasie w Szczercowie 10 sierpnia połączą się i jako Piesza Pielgrzymka Diecezji Toruńskiej (kierownik ks. kan. Wojciech Miszewski) 12 sierpnia z miłością spojrzą w oczy Czarnej Madonny. Tradycją stało się już, że pątnicy przez swoją modlitwę niosą pomoc Ojcu Świętemu, najpierw Janowi Pawłowi II, a teraz Benedyktowi XVI, prosili o wyniesienie na ołtarze Papieża Polaka, obejmują też modlitwą sprawy Kościoła i naszej Ojczyzny. W tym roku dziękują za dar beatyfikacji Jana Pawła II i wędrują pod hasłem: „Błogosławi nam z domu Ojca”. Na tej maryjnej drodze do Boga będą też rozważać hasło roku duszpasterskiego: „W komunii z Bogiem. Kościół domem i szkołą komunii”. Zakończenie pielgrzymki nastąpi po Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej razem z archidiecezją gdańską. Więcej informacji na stronie: pielgrzymka.diecezja-torun.pl



XXXIII PIESZA PIELGRZYMKA Z TORUNIA NA JASNĄ GÓRĘ

4-12 SIERPNIA 2011

Błogosławi nam z Domu Ojca



www.pielgrzymka.diecezja.torun.pl

Prostota życia pielgrzymia, prostota modlitwy i uwolnienie od bodźców, które codziennie wdzierają się w nasze życie, daje wolność i radość

KIERUNEK JASNA GÓRA

Pielgrzymowanie wchodzi w krew... Dla naszej rodziny to zupełnie naturalne i już bezdyskusyjne, że część urlopu planujemy w czasie pieszej pielgrzymki. Oboje z mężem pielgrzymujemy od lat; mąż zaczynał w latach 80. XX wieku zachęcany przez starszego brata Krzysztofa, ja w 1990 r. poszłam pod opieką mojej nauczycielki Teresy Kalmus (dla niej był to raz ostatni, dla mnie pierwszy). Z pierwszej pielgrzymki zapamiętałam tylko zmęczenie, ból i trud – jednak następnego roku poczyniłam wiele starań, by podjąć ten sam trud. I tak idę...

Był tylko jeden rok, kiedy brakło mi zapału i zostałam w domu. Ta zła decyzja odbijała mi się jak czkawka przez cały następny rok. Z pielgrzymowania zrezygnować musiałam też, by zostać w domu z 4-miesięczną córeczką, ale oczywiście było, że w drogę pójdzie mąż. Ja z córką odwiedziłam pielgrzymów na pierwszym noclegu. W minionym roku przeszliśmy z córką pierwszy dzień, a później pielgrzymowaliśmy po kilka dni na zmianę, by na Jasnej Górze znowu stanąć razem. W tym roku planujemy wspólny szlak z córeczką. Dla naszej rodziny i dla nas samych pomysł jest szalony, ale spróbujemy.

Wiele razy przychodziła myśl, że czas coś zmienić: formę spędzania wakacji, może pojechać na

inne rekolekcje albo chociaż zmienić grupę pielgrzymkową. Jednak pozostaliśmy wierni grupie białej toruńskiej.

Co takiego jest w pielgrzymowaniu, że nie można z niego łatwo zrezygnować? Nasze codzienne życie pełne jest doczesnych trosk, planów na przyszłość, troski o nasze rodziny. Nawet nasze modlitwy skupione są przeważnie wokół codzienności. Rytm pielgrzymiego dnia jest przewidywalny, uporządkowany, pełen spokoju i skupienia. Prostota życia pielgrzymia, prostota modlitwy i to uwolnienie od bodźców, które codziennie wdzierają się w nasze życie, daje nam wolność i radość w najprostszych rzeczach. Najpiękniejsza jest spocona, ale uśmiechnięta twarz człowieka, który nie ma już sił na kolejne kroki, a mimo to idzie, bo widzi sens tego wysiłku. Można powiedzieć, że każdy krok, zwłaszcza ten okupiony trudem, zbliża nas do własnego wnętrza. Siedząc na trawie, jedząc konserwę i śpiąc w stodole, doświadczamy tego, co proste i dobre, dowiadujemy się, co naprawdę jest nam potrzebne. Ta rezygnacja z codzienności bardzo oczyszcza wnętrze i dlatego jest tak potrzebna.

Pielgrzymować w tak „skrajnych” warunkach to nie jest normalne, a ciągle zachwyca młodych. Młodzi sprzed 20 lat, a w niej my,

była innym pokoleniem, inne miała życiowe plany, inne oczekiwania od życia. Młódzież XXI wieku żyje szybko, intensywnie, w miarę możliwości wygodnie i mało ma czasu na refleksję. A droga na Jasną Górę to niezwykła przygoda, podczas której można spotkać drugiego człowieka i spojrzeć na niego głębiej. To dlatego przyjaźnie pielgrzymkowe, a nawet pielgrzymkowe miłości są trwałe. Wspólny trud ośmiela nas do proponowania, udzielania i przyjmowania braterskiej pomocy. Po dawnemu mówimy do siebie „bracie” i „siostrze”, a przez to życzliwość jest oczywista i codzienna. Łatwiej jest pokonać ból, znieść upał, otworzyć się przed współbraćmi pielgrzymami i poczuć więź, której nie opiszą żadne słowa.

Na mojej drugiej albo trzeciej pielgrzymce, kiedy miałam 15 czy 16 lat, napisałam na kartce prośbę czytana później w czasie nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Nie byłam oryginalna. Poprosiłam o dobrego męża i to, bym poznała go na pielgrzymce. Kiedy usłyszałam tę anonimową prośbę odczytaną głośno, bardzo się zawstydziłam, że zawracam Maryi głowę w sprawie takiej odległej w czasie. Potem kilkakrotnie wracałam do tej intencji, ale już w cichej, prywatnej modlitwie. I kiedy już przyjął, że Pan Bóg ma inny plan, jakieś 14 lat od pamiętnej

nowenny, poznałam mojego męża. Oczywiście, na pielgrzymce w tej samej grupie. Pan Bóg wysłuchał mnie bardzo dosłownie. Nasze małżeńskie i rodzinne życie też jest zmaganiem z codziennością, ale towarzyszy nam przekonanie, że Pan Bóg i Matka Boża połączyli nasze szlaki pielgrzymie. Bardzo chcemy, by nasza córka zasmakowała w pielgrzymim trudzie i żeby w drodze do Matki pogłębiała swoją relację z Ojcem. Pragniemy, by we wspólnocie modlitwy budowała swój dorosły świat wartości, by w drodze podejmowała ważne decyzje. Marzymy, by kiedyś, gdy nam nie starczy już sił, przysyłała nam pełne radości SMS-y ze szlaku i z samej Jasnej Góry.

Refleksje, którymi się podzieliłam są nieupokładane, bo myśli w mojej głowie się tłoczą, a jestem świadoma, że doświadczenia pielgrzymia nie można zapisać na papierze. Wszystkich, którzy jeszcze nie posmakowali drogi, zapraszam na szlak. Skądkolwiek wyjdziecie – cel mamy wspólny. To jedno z najpiękniejszych chwil w roku – uklęknąć przed obrazem Czarnej Madonny i spojrzeć w Jej oczy. Obiecuję, że doświadczyć Jej spojrzenia i poczujecie, że czekała na was. Poczuć, że potrzebujecie tego miłującego spojrzenia. Miłujące spojrzenie Matki – bezcenne!

Małgorzata Waczyńska



Wydarzeniami,
które trzeba
zauważyć
w dziejach
kultu
Matki Bożej
Nieustającej
Pomocy
w Toruniu,
są kolejne
rocznice
koronacji
cudownego
wizerunku

ARCHIWUM OLCÓW REDEMPTORYSTÓW

Podczas uroczystości 43. rocznicy koronacji, 1 października 2010 r.

Z DZIEJÓW SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY W TORUNIU (11)

ROCZNICE KORONACJI

Redemptoryści toruńscy podkreślali wyraźnie to wydarzenie i w pierwszych dniach października przywoływali ten wyjątkowy moment w dziejach sanktuarium maryjnego. Patrząc na rok liturgiczny przez kilkanaście lat po 1967 r., było to drugie wydarzenie po wspomnieniu liturgicznym Matki Bożej Nieustającej Pomocy, które intensywnie ogniskowało kult maryjny. Dodajmy, że skupiało ono głównie wiernych z parafii toruńskich.

Wyjątkowe miejsce pośród kolejnych rocznic zajmuje pierwsza rocznica koronacji. Zaplanowane wydarzenia rozpoczęły się 5 października. Tego wieczoru do sanktuarium maryjnego zostali w sposób szczególnie zaproszeni wierni z parafii toruńskich położonych na lewym brzegu Wisły. W kronice czytamy: „Mszę św. celebrował ks. wicedziekan Sikorski. Dlaczego akurat wicedziekan? – by go uhonorować! Siedział ostatnio przez 2 tygodnie we więzieniu za nieprowadzenie księgi inwentarzowej! Księgi tej żaden szanujący się proboszcz nie prowadzi! Takie jest zarządzenie Episkopatu! – Ponieważ zaś ks. Sikorski był pierwszym «męczennikiem» w Toruniu, więc ks. prał. i dziekan Batkowski zaproponował właśnie ks. Sikorskiego na celebransą”.

Przywołany wyżej opis oddaje bardzo dobrze rzeczywistość, w której przyszło toruńskim redemptorystom dbać o rozwój kultu maryjnego. Dotyczy on w znacznej mierze postaci ks. Jana Sikorskiego (1917-1990), proboszcza parafii pw. Opatrzności Bożej na Rudaku. W parafii

toruńskiej pracował on od 1964 r. Wytoczono mu proces za zorganizowanie „nielegalnej” pielgrzymki na Jasną Górę, którą odbył w towarzystwie dziekana ks. Józefa Batkowskiego, dwóch ministrantów, dwóch parafianek oraz za nieprowadzenie księgi inwentarzowej. Został aresztowany 16 września 1968 r., od 17 do 28 września przebywał w więzieniu w Potulicach.

Powróćmy do wydarzeń rocznicy koronacji. Główne uroczystości odbyły się 6 października 1968 r. Przewodniczył im ordynariusz chełmiński bp Kazimierz Kowalski. Biskupi chełmińscy byli często obecni na rocznicach koronacji. Główne nabożeństwo na placu przed kościołem miało miejsce o godz. 16. Ukoronowany obraz został wyniesiony na zewnątrz kościoła, odmówiono dziesiątkę Różańca, Ksiądz Biskup wygłosił kazanie, następnie odśpiewano Magnificat i procesyjnie powrócono z ikoną do świątyni. Kronikarz toruński nie omieszczał jednak dodać: „Ludu przybyło dość dużo i w kościele wszyscy nie zmieściliby się – ale znacznie było ludzi mniej niż w czerwcu na uroczystości M.B.N. Pomocy”.

Kolejne rocznice, chociaż były coraz mniej okazałe, to jednak zawsze je podkreślano. W 1970 r. wydarzeniom rocznicowym 4 października przewodniczył biskup pomocniczy diecezji chełmińskiej Zygfryd Kowalski. Obchody 5. rocznicy koronacji (1972 r.) przygotowano przez rekolekcje, które poprowadził o. Antoni Stańczyk. Głównym uroczystościom, które

miały miejsce 8 października, przewodniczył bp Zygfryd Kowalski.

Do 10. rocznicy koronacji przygotowywano się przez tzw. Tydzień Maryjny. Poprowadzili go redemptoryści – o. Józef Krok i o. Stanisław Kuczek. Jednego wieczoru gościł w sanktuarium zespół młodzieżowy z Lasek pod Warszawą. Główne uroczystości odbyły się 9 października, przewodniczył im ordynariusz diecezji chełmińskiej Bernard Czapliński. Podczas Mszy św. kazanie wygłosił ordynariusz diecezji gdańskiej Lech Kaczmarek. Po południu odbyła się procesja.

12. rocznicy koronacji (7 października 1979 r.) przewodniczył bp Bernard Czapliński. Najpierw odprawił uroczystą Sumę, a następnie po południu poprowadził nabożeństwo różańcowe. Do obchodzenia tej rocznicy przygotowywano się przez kilka dni, przypominając historię kultu maryjnego. Niestety, jak zauważył kronikarz domu toruńskiego, wieczorami ze względu na oszczędności wyłączano światło, co utrudniało realizację założonego programu przygotowań.

Na koniec wspomnijmy jeszcze jeden przykład pamięci koronacyjnej. Na jubileusz 40-lecia koronacji cudownej ikony (2007 r.) redemptorysta o. Marek Kotyński przygotował dla wspólnot kościelnych diecezji toruńskiej rozważania na nabożeństwa majowe: „Pomagaj nam nieustannie. Majowe rozważania maryjne”. Ich tematyka koncentrowała się głównie na symbolice i znaczeniu ikony czczonej w toruńskim sanktuarium oraz w wielu świątyniach diecezji toruńskiej.

Waldemar Rozynkowski

ŚWIĘTOJAŃSKI FESTIWAL ORGANOWY

W dniach od 15 maja do 26 czerwca trwał 27. Świętojański Festiwal Organowy pod honorowym patronatem biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego, prezydenta Torunia Michała Zaleskiego oraz marszałka województwa Piotra Całbeckiego. Festiwal ten ma już swoje stałe miejsce w panoramie kulturalnej Torunia i każdego roku jest oczekiwany przez publiczność. Tegoroczna edycja miała swój rys charakterystyczny: po okresie rozszerzania formuły festiwalowej na większą liczbę kościołów miasta i diecezji, obecnie (raczej z konieczności) ogniskuje się na kilku instrumentach. Choć i w tej kwestii dyrektor festiwalu ks. dr Mariusz Klimek uczynił wyjątek. Po raz pierwszy koncert odbył się na organach kościoła garnizonowego pw. św. Katarzyny w Toruniu. To dobry prognostyk.

Inauguracyjny koncert wypełniła muzyka organowa w wykonaniu dobrze znanego publiczności prof. Andrzeja Chorośńskiego z Warszawy. Artysta na późnobarokowych organach Mateusza Brandtnera zaprezentował utwory dawnej muzyki organowej J. Podbielskiego oraz J. P. Sweelincka. Zabrzmiiała również transkrypcja znanej miniaturowej klawesynowej L. C. Dacquina „Kukułka”. W dalszej części recitalu toruńska publiczność usłyszała transkrypcję na organy Concerto grossi B-dur szwedzkiego kompozytora J. H. Romana oraz utwory C. Francka i J. Ch. Rincka.

Wykonawcą drugiego koncertu festiwalowego 22 maja w sanktuarium Miłosierdzia Bożego była organistka i klawesynistka Urszula Jasiecka-Bury. Recital tej utalentowanej artystki składał się w przeważającej części z utworów kompozytorów niemieckich (m.in. D. Buxtehudego, J. S. Bacha). Do programu włączyła także dzieła J. Stanleya, M. Surzyńskiego i L. Vienne'a. Tak pomyślany repertuar odpowiadał specyfice instrumentu, bowiem stosunkowo szczupła dyspozycja głosowa organów w tej świątyni nie mogła w pełni oddać charakteru muzyki francuskiej, bardziej natomiast jest predestynowana do wykonywania muzyki niemieckiej, zwłaszcza dawnej. Piękna II sonata organowa c-moll F. Mendelssohna zagrana z kobiecą wrażliwością pozostawiła jednak niedosyt z powodu zbyt małego wolumenu brzmienia niskich rejestrów, ale przyczyna tego leży właśnie po stronie instrumentu, a nie wykonawczyń. Podobnie z braku odpowiednich głosów mało czytelny był temat chorału protestanckiego „Herzlich tut mich verlangen” J. Brahmsa. Generalnie jednak recital dostarczył wielu wzruszeń licznie zgromadzonej publiczności.

Kolejny koncert odbył się 28 maja w toruńskim kościele garnizonowym. Był to recital wokarno-instrumentalny, którego wykonawcami byli znani toruńskim melomanom Agnieszka Morisson (sopran) i Marcin Łęcki (organy). Publiczność, w tym licznie zgromadzone wojsko, wysłuchiwała małych form wokarno-instrumen-

talnych (np. arie J. S. Bacha), a także utworów organowych. Na zakończenie koncertu zabrzmiały „Improwizacje na temat «Święty Boże»” M. Surzyńskiego.

Czwarty recital odbył się 29 maja w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu, a jego wykonawcą był dr Michele Croese z Perinaldo z Włoch. Artysta, współpracujący z Sekcją Muzykologii Kościelnej Uniwersytetu kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, przedstawił program, w którym znalazła się wyłącznie włoska muzyka organowa od baroku do romantyzmu (m.in. G. Frescobaldi, M. Rossi). Dr Croese starannie przygotował program koncertowy – przez cały czas jego trwania wyczuwało się znaczną kulturę dźwięku, dbałość o szczegóły, choć organy, które miał do dyspozycji, różniły się przecież dyspozycją od dawnych instrumentów włoskich. Widoczna predylekcja artysty do muzyki dawnej jest konsekwencją jego aktywności społecznej, jest on znanym w Lombardii działaczem na rzecz restauracji zabytkowych organów.

Kolejny koncert odbył się 5 czerwca w kościele pw. Matki Bożej Zwycięskiej. Jego wykonawcą był organista z Radomia Jakub Kwintal. W programie znalazły się zarówno utwory muzyki barokowej, jak i współczesnej. Artysta zaprezentował m.in. kompozycje P. Ebena oraz młodego polskiego kompozytora związanego z Bydgoszczą M. Gumielem. W związku z przypadającą w tym roku 100. rocznicą urodzin przedwcześnie zmarłego francuskiego kompozytora i organisty J. Alaina artysta włączył do programu 2 jego najbardziej znane kompozycje – „Wiszące ogrody” oraz „Litanie”. Recital zakończyła monumentalna bachowska Passacaglia i fuga c-moll BWV 582.

12 czerwca w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu wystąpił prof. Bogusław Grabowski z Gdańska. Artysta z dużą finezją wykonał utwory J. S. Bacha. W programie znalazły się ponadto utwory ukraińskiego kompozytora G. Muschela oraz J. Alaina. Recital zakończyła improwizacja artysty na temat fragmentu hymnu do Ducha Świętego „Veni Creator Spiritus”.

Tydzień później odbyły się 2 kolejne recitale – w Toruniu w kościele pw. Świętego Ducha oraz w Nowym Mieście Lubawskim w bazylice pw. św. Tomasza. W Toruniu wystąpił austriacki organista Josef Hofer, a w Nowym Mieście Lubawskim – Marcin Armański ze Świdnicy. W programie obu artystów znalazły się utwory J. S. Bacha. Marcin Armański wykonał ponadto utwory romantycznych kompozytorów francuskich – C. Francka i L. J. A. Lefebure-Wely'ego. Josef Hofer, w związku z obchodzoną w tym roku 200. rocznicą urodzin F. Liszta, wykonał kilka utworów tego kompozytora. Recital zakończyło wirtuozowskie preludium i fuga BACH napisane przez Liszta w hołdzie J. S. Bachowi.

Ostatnim wydarzeniem festiwalu był koncert 26 czerwca w bazylice katedralnej Świętych



Urszula Jasiecka-Bury przy organach kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Toruniu

Janów w wykonaniu poznańskiego artysty dr. Waldemara Gawiejnowicza. Na program złożyła się głównie muzyka J. S. Bacha, a ponadto 2 utwory spoza niemieckiej muzyki – „Marche du Veilleur de Nuit” Ch. M. Widora oparty na melodii protestanckiego chorału „Wachet auf ruft uns die Stimme” oraz na zakończenie „Festival Toccata” angielskiego kompozytora przełomu XIX i XX wieku Percy E. Fletchera.

Świętojański festiwal wciąż szuka swej tożsamości. Ograniczenia, jakim ulega, z jednej strony niedostatek środków finansowych, z drugiej wciąż mała liczba instrumentów godnych prezentacji festiwalowych, nie pozwalają na zakrojenie naprawdę poważnej imprezy kulturalnej. Może warto zastanowić się nad zakotwiczeniem festiwalu w kilku świątyniach, które dysponują najlepszymi instrumentami organowymi w mieście. Wracamy też do pomysłu jednego tematycznego koncertu. W tegorocznej edycji taki koncert wykonali Michele Croese i w dużej części Waldemar Gawiejnowicz. Może któryś z wykonawców dałby się namówić na – powiedzmy – jeden koncert improwizacji organowej na zadane przez publiczność tematy? Być może formułę festiwalu dałoby się poszerzyć o konkurs wykonawców, zwłaszcza młodych, co mogłoby niejednej osobie otworzyć drogę do kariery. Wiąże się to jednak w sposób nieunikniony ze zwiększoną subwencją na ten cel.

Niemniej, obecność szerokiej publiczności na koncertach muzyki organowej w kościołach Torunia potwierdza, że ten rodzaj muzyki jest potrzebny i oczekiwany, i to dla niej wielomiesięczne przygotowania i starania tak organizatorów, jak i wykonawców zostały podjęte. W imieniu tej wiernej publiczności składamy słowa szacunku i wdzięczności wykonawcom, organizatorom i księżom gospodarzom kościołów, do których zawitał tegoroczny festiwal. Publiczność zapraszamy w 2012 r. na kolejną edycję Świętojańskiego Festiwalu Organowego.

Katarzyna Kamińska, Czesław Grajewski

W Komunii z Bogiem przez Pismo Święte

dokończenie ze str. I

swojego doświadczenia życiowego. Wiemy, że Opatrzność Boża sama kształtuje środowisko, w którym umieszcza człowieka, przeznaczanego w Jej zamiarach do szczególnych zadań. Takim człowiekiem była Maria Karłowska. W kościele parafialnym w Smogulcu, gdzie została ochrzczona i z którym związane było jej dzieciństwo, ponad chórem do dziś widnieją słowa Psalmu 91 w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego: „Kto się w opiekę odda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu, śmieie rzec może: Mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga”. Można więc powiedzieć, że już od zarania na życie Marii padły słowa Pisma Świętego.

Potem poznawała je na kolanach swej matki. W domu rodzinnym w poszanowaniu była tzw. Biblia Wujka. Dla dziecka ważne było to, że, słuchając Słowa Bożego, widziało jego realizację u swoich świątobliwych rodziców. To było świadectwo, które zapadło w jej serce i wymownie odżyło w młodości. Garnęła się do Eucharystii, uczestniczyła w rekolekcjach i misjach parafialnych, spragniona słów Chrystusa jako drogowskazu dla swego młodego życia.

Z przekonaniem twierdziła, że „Zbawiciel, głosząc swoją Ewangelię, ani na chwilę nie przestał sam jej wypełniać. Nam nie pozostaje więc nic innego, jak Go naśladować”. Miała zawsze w myśli i sercu słowa Chrystusa Pana: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci Moich

najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Nic więc dziwnego, że jako młodą dziewczynę widziano ją wspierającą chorych, ubogich, opuszczonych i wielodzietne rodziny, apostołującą wśród rozbitych małżeństw, wszystkim niosącą duchową pomoc.



„Trwómy” czas wakacyjny na zagłębianie się w Ewangelię, a po wypoczynku staniemy do codziennych zajęć silniejsi duchem, mocniejsi wiarą i odważniejsi w jej wyznawaniu

Po latach Maria Karłowska powie: „Ważne jest, aby nie brać ludzi według ciała i powierzchowności, lecz ze względu na ich dusze, bo dopóki dusza w ciele, może się dźwignąć, może zło naprawić!”. Będzie też pouczać innych: „Nie odpychaj nigdy tych, których Bóg nie odpycha! Nie potępiaj tych, których Bóg nie potępia! Nie odsuwaj tych, których Bóg stara się przyciągnąć!”. Pamiętała bowiem, że Chrystus powiedział: „Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (por. Łk 5, 32).

W pełni zrealizowała tę zasadę, kiedy w wieku 27 lat odczytała swoje wyjątkowe powołanie – w spotkaniu z poznańską prostytutką podlegającą kontroli policji obyczajowej. Okazało się, że nie na próżno zgłębiała przypowieść o Dobrym Pasterzu, która od lat miała dla niej wyjątkową wymowę. Wtedy nie wiedziała jeszcze, dlaczego. W rozmowie ze swą pierwszą podopieczną Maria zrozumiała Chrystusowe „pragnę” wypowiedziane na krzyżu: „Tak – mówi – On (Jezus) pragnie dusz, aby się nawracali i zbawili!”. Mimo

nieznajomości problemu prostytucji odczuła wewnętrzne przynaglenie, aby iść razem z Dobrym Pasterzem „szukać i zbawić to, co zginęło” (por. Łk 19, 10).

Zainspirowana Słowem Bożym, wpatrzona w Dobrego Pasterza Maria poświęciła się całkowicie ratowaniu zagubionych dziewcząt i kobiet, nie bacząc na żadne trudności ani przeszkody. W przekonaniu, że musi tym ludziom przywrócić nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone, założyła Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej i utworzyła 9 ośrodków wychowawczych wyposażonych w różnorodne warsztaty pracy, aby dziewczętom moralnie upadłym dać możliwość rehabilitacji społecznej i duchowej. W 1920 r. podjęła też ze swymi siostrami pionierską pracę w szpitalach dla kobiet wenerycznie chorych w Toruniu i Łodzi, aby „poprzez leczenie chorych ciał trafiać do dusz i zdobywać je dla Boga”. Bo – jak twierdziła – „ten tylko jest prawdziwym miłośnikiem ludzi, kto poświęca się dla ich zbawienia”.

Aby sobie i innym przypominać, czym jest Słowo Boże w życiu człowieka, w Domu Dobrego Pasterza w Poznaniu Maria Karłowska zamiast obrazów zawieszała w poszczególnych pomieszczeniach cytaty z Pisma Świętego. Dla przykładu, przy klatce schodowej umieściła słowa: „Módl się i pracuj”; w rozmównicy: „W wielomówności nie obejdzie się bez grzechu”; na korytarzu: „Bądźcie proste jak gołębie”; w pracowni: „Niewiasta mężna szukała lnu i wełny i robiła dowiecipem rąk swoich”.

Również w podręcznikach asceetycznych i wychowawczych, które opracowała dla zgromadzenia i podopiecznych, wielokrotnie odwołuje się do Słowa Bożego. Poucza: „Najwyższe prawdy, najcenniejsze światła potrzebne duszom ludzkim są zawarte w tych świętych Pismach”. Dlatego: „Szukajmy w Piśmie Świętym poznania Boga, Jego woli, Jego nauk, Jego życia i przykładów z nich płynących”. Matka Maria zachęca więc: „Trzeba je czytać z największym uszanowaniem, z pokorą, wdzięcznością i posłuszeństwem, z wyraźnym celem poznania Słów Bożych i gotowością zastosowania do nich swego życia”.

Ostatnie chwile życia Matki Marii Karłowskiej, 24 marca 1935 r., dopełnione w domu zakonnym w Pniewie, były niejako echem Chrystusowego: „Życie moje oddaję za owce” (J 10, 15). Odchodząc do domu Ojca, wyrzekła: „To za Zakon... to za dusze... niech się nawrócą, niech się uświęcą”. Jako tę, która ukształtowana na Słowie Bożym i zasłuchana w nie, w wierności Słowu wypełniła do końca wolę Bożą – beatyfikował ją bł. Jan Paweł II 6 czerwca 1997 r. w Zakopanem.

Tak oto bł. Matka Maria stoi dziś przed nami w prawdzie swego spełnionego życia jako patronka i strażniczka godności kobiety i dziewczyny polskiej, jako matka zagubionych i odnalezionych, jako nasza – jak sama obiecała – „przed i poza grobem Matka Pasterka”. Tak jawi się nam prawda życia bł. Marii Karłowskiej.

Człowiek potrzebuje Prawdy. Polska potrzebuje Prawdy. Europa potrzebuje Prawdy i cały świat potrzebuje Prawdy, a Prawdą jest Ewangelia, bo Prawdą jest Chrystus, Jego słowa, czyny, życie i śmierć odkupieńcza! Matka Maria pouczała: „Ponieważ Ewangelia jest Prawdą świętą, stosuje się ona do wszystkich ludzi wszechwieków i wszelkich krajów; przystoi wszystkim narodom, owszem, daje im żywotność i pomyślność. Wszędzie roznosi Słowo Boże, prawdziwą oświatę, umoralnienie ludzkości, stanowiące szczęście tak społeczeństw, jak rodzin, jak jednostek”.

Dlatego błogosławiona dziwi się: „Jak wytłumaczyć, że Ewangelia nie jest dla myślącego, rozumnego człowieka najważniejszą ze wszystkich ksiąg pod słońcem?”.

Bł. Jan Paweł II wołał: „Nie lękajcie się Prawdy! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” Nie lękajmy się więc otwierać tej Księgi Prawdy, Księgi Życia, Księgi ukazującej jedyną prostą i prawą drogę! Radośnie „trwómy” czas wakacyjny na zagłębianie się w jej treści, a po wypoczynku staniemy do naszych codziennych zajęć silniejsi duchem, mocniejsi wiarą i odważniejsi w jej wyznawaniu – bo pogłębi się nasza komunია z Bogiem, bez którego – według bł. Jana Pawła II – „życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”.

Oprac.

s. Gaudiosa Czesława Dobrska CSDP

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38